

## List z Łodzi

## Sezon Krystyny Jandy?

Co za przypadek! W tym samym czasie Krystyna Janda otrzymała propozycję wystąpienia w... tej samej roli w dwóch różnych spektaklach. Znakomity tekst Simone de Beauvoir pt. „Kobieta zawiedziona” po zrobieniu adaptacji postanowił przenieść na ekran telewizyjny reżyser Andrzej Barański. Tworca takich filmów, jak „Dwa księżycy” i „Kobieta z prowincji” ma zamiar zarejestrować to przedstawienie w łódzkim studiu, co spotkało się z tym większym zainteresowaniem na ulicy Woronicza w Warszawie, że na emisję czeka świetny spektakl pt. „Siedem pięter” z Wojciechem Pazońskim, zrealizowany niedawno przez tego reżysera.

Ale „Kobieta zawiedziona” zafascynowała także Magdę Umer. Postanowiła zatem wykroić z tekstu długoletniej przyjaciółki Paula Sartre'a

coś w rodzaju monodramu, którego integralną część stanowią będą „piosenki z epoki”, czyli z lat 60. I wystawił to w warszawskim Teatrze Powszechnym, powierzając główną i jedyną rolę... Krystynie Jandzie. Piosenek ma być dziewięć, a ich przekładami zajmują się Jeremi Przybora i Wojciech Młynarski. Pierwsze cztery dotarły już do Krystyny Jandy, która jest nimi zachwycona.

*Tak mówi: To prawdziwe arcydziełko; przewyższające pierwowzory. Jestem przekonana o tym, że zostaną znakomicie przyjęte, nawet jeśli sam spektakl nie do końca się uda. Zamierzenie jest bardzo trudne, bo jest czymś w rodzaju show na jedną osobę.*

Próby trwają od miesiąca, ale do samej premiery jeszcze daleko. Wyznaczono ją na kwiecień. Podobno adaptacja Magdy Umer jest też znako-

mita. Opowiada o kobiecie, która dowiaduje się o zdradzie męża. Ale przedmiotem dociekań nie jest tu sam fakt odchodzenia od ukochanej — do niedawna — osoby, a rozmiary bólu. Poczucie nieuchronności zdarzeń, na które nikt nie miał wpływu. I nikogo nie można za nie winić.

Jaka jest natomiast propozycja Andrzeja Barańskiego? Właśnie cytuje tekst, kończąc urlop w górach.

Tymczasem Krystyna Janda, która w tym przedstawieniu już będzie miała partnerów, wykorzystując chwilę przerwy w pracy filmowej prezentuje na życzenie publiczności Łodzi, Sieradza i innych miast ościennych swoją „Shirley Valentine”. I montuje śpiewogrę Brylla „Na szkle malowane” w swojej reżyserii, którą ma zamiar, jako przeniesienie ze stołecznego Teatru Powszechnego, pokazać w Święta Wielkanocne telewizja. Ale jakby tego było mało... przygotowuje się do kolejnego debiutu w swoim życiu. Ma wyreżyserować dla Teatru TV „Hedde Gabler” Ibsena i właśnie przygotowuje się do zdjęć próbnych pozwalających jej wyłonić główną bohaterkę.

Jak do tego doszło? Jeden z młodych reżyserów zaproponował Jandzie zagranie tytułowej roli w „Heddzie Gabler”. Odmówiła.

— Ja nie mogę wchodzić w konflikt z własnym organizmem grając 28-letnią kobietę. To byłoby nieprawdziwe i nieuczciwe. Niedawno przecież z tego samego powodu zrezygnowaliśmy z grania spektaklu „Dwoje na huśtawce” mimo zainteresowania także młodzieży. Wtedy zapytano panią Krystynę, czy miałaby to chęć wyreżyserować. Zdjęcia próbne są odpowiedzią, a znakomita aktorka otrzymała mnóstwo zgłoszeń od pięknych i zdolnych koleżanek.

MAŁGORZATA KARBOWIAK